Nie zabierajmy zwierząt z lasu

2015-04-09

Nadszedł czas, w którym młode sowy opuszczają gniazda, nie potrafiąc jeszcze latać. Wychodzą z rodzinnych dziupli i gniazd, rozchodząc się po okolicy. Jest to naturalne zjawisko i mechanizm obronny tych ptaków. W ten sposób sowy zmniejszają ryzyko zabicia wszystkich piskląt przez drapieżniki, do czego mogłoby dojść gdyby siedziały wszystkie razem w gnieździe. Wczesne opuszczanie gniazd jest więc sowią strategią przetrwania.

Często zdarza się, że napotkana przez człowieka młoda „puchata" i bezbronna sowa zabierana jest niepotrzebnie do domu, schroniska lub ośrodka rehabilitacji dzikich zwierząt. To zdecydowanie błędne postępowanie. Młoda sowa nie wypadła z gniazda, nie została też porzucona przez swoich rodziców. Jest bacznie pilnowana przynajmniej przez jednego z nich.

Nie „porywajmy" więc piskląt, jeśli nie jesteśmy w stu procentach pewni, że są ranne lub że straciły swoich rodziców - zaleca Cezary Korkosz z Komitetu Ochrony Orłów. *Znajdując szarego „puchatego" pisklaka najlepiej go nie dotykać. Jedynie, gdy maluch siedzi na ziemi, dobrze jest posadzić go na gałęzi, aby nie był łatwym łupem dla drapieżnika.*

W Polsce występuje 13 gatunków sów. Siedem to gniazdujące gatunki leśne: puchacz, puszczyk, puszczyk mszarny, puszczyk uralski, sóweczka uszatka i włochatka. Kolejne trzy gatunki lęgowe to uszatka błotna, płomykówka i pójdźka, które są związane z terenami otwartymi. Pozostałe gatunki: sowa jarzębata, sowa śnieżna i syczek to gatunki zalatujące do naszego kraju. Wszystkie sowy w Polsce podlegają ścisłej ochronie gatunkowej. Każdy może im pomóc zawieszając odpowiednią budkę lęgową lub kosz.